**Przed lustrem**

(opowiadanie)

Mały Książę w swojej podróży odwiedził już sześć planet. Siódmą planetą była Ziemia. Ziemia nie jest byle jaką planetą. Liczy sobie stu jedenastu królów (nie pomijając oczywiście królów murzyńskich), siedem tysięcy geografów, dziewięćset tysięcy bankierów, siedem i pół miliona pijaków, trzysta jedenaście milionów próżnych - krótko mówiąc: około dwóch miliardów dorosłych. Każdy z nich był kiedyś dzieckiem. Ale tylko niektórzy pamiętają o tym przez całe życie. Tacy dorośli nie stracili nigdy swojej dziecięcej wyobraźni. To dzięki nim są na Ziemi miejsca, w których można odnaleźć Narnię z dumnym Aslanem, Krainę Czarów, do której trafiła Alicja czy Śródziemie zamieszkałe przez hobbity i inne niezwykłe stworzenia. Można wybrać się do Baśnioboru albo stoczyć cukierkową wojnę. Zapytacie, gdzie są te miejsca? Czekają na was w każdej bibliotece.

Mały Książę podczas swej podróży trafił właśnie do jednego z takich miejsc. Stanął w pobliżu dużego lustra z dziwnym napisem na ramie. Przed lustrem siedziała skulona postać wpatrzona w taflę.

- Kim jesteś i co robisz? – zapytał Mały Książę.

Postać nawet nie drgnęła.

- Kim jesteś i co robisz? – powtórzył Mały Książę, bo jak wiadomo, nigdy nie rezygnował z raz zadanego pytania.

- Nazywam się Harry Potter. Proszę, nie przerywaj mi. To dla mnie bardzo ważne – odezwał się cichy głos spod peleryny otulającej Harrego.

- Dlaczego wpatrujesz się w to lustro? Przecież jeśli zapatrzymy się w siebie, to tracimy z oczu innych i stajemy się samotni – rzekł Mały Książę.

- Nic nie rozumiesz. Straciłem w dzieciństwie rodziców. Nawet ich nie pamiętam, a w tym lustrze żyją i ja tam jestem razem z nimi.

Nagle obok pojawił się Albus Dumbledore. Mały Książę szybciutko przesunął się w głąb komnaty. Profesor odezwał się stanowczym tonem;

- Harry, znowu tu jesteś. To lustro jest bardzo niebezpieczne. Pokazuje nam ni mniej, ni więcej, tylko najgłębsze, najbardziej utęsknione pragnienie naszego serca. Ty widzisz swoich ukochanych rodziców. Nie jest to jednak ani wiedza, ani prawda. Pamiętaj, naprawdę niczego nie daje pogrążanie się w marzeniach i zapominanie o życiu.

- Nieprawda! – krzyknął Mały Książę, nie pamiętając, że powinien pozostać w ukryciu. - Marzenia są bardzo ważne!

- A to kto? – zdziwił się Dumbledore.

- No właśnie, kim jesteś? – odezwał się Harry.

- Dzień dobry. Przybyłem tu, bo mam pewne kłopoty z różą – odparł Mały Książę.

- Jeżeli trafiłeś do nas, do Hogwartu, to znaczy, że masz zostać czarodziejem. Musimy cię przydzielić do któregoś domu, żebyś mógł zacząć naukę.

- Panie profesorze, czy mógłby trafić do nas? Gryffindor stracił ostatnio dużo punktów. Ci ze Slytherinu śmieją się z nas i mówią, że na pewno przegramy. A wstrętny Malfoy… - gorączkowo mówił Harry.

- O tym zadecyduje Tiara Losu – przerwał stanowczo Dumbledore.

- Punkty? Rywalizacja? Przegrani i wygrani? Nie, to nie dla mnie. Ludzie za dużo energii poświęcają na to, żeby się ścigać między sobą. Mogę tu zostać na jakiś czas, ale tylko wtedy, gdy nauczycie się współpracować, a nie rywalizować.

„Eeeee… Nudy…” - powiecie. Naprawdę? A przypomnijcie sobie, ile niebezpieczeństw czai się w murach i wokół Hogwartu. Lord Voldemort oraz jego słudzy, ogromny Puszek strzegący Kamienia Filozoficznego, troll i bazyliszek– to tylko niektóre z nich. Czy nie lepiej złączyć siły, aby zmienić świat na lepsze? Pomyślcie o tym, gdy będziecie czytać o Harrym Potterze, Małym Księciu albo o innych bohaterach poddanych trudnym próbom. Pomyślcie także wtedy, gdy sami staniecie przed ważnym zadaniem. Szukajcie wówczas sojuszników, a nie wrogów.